

**FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ**

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

ul. Słowackiej 10, 81-100 Jarosław

87-100 Jarosław, ul. Słowackiej 10, tel. 0046 51 85 22 113

www.fundacja-elzbiety-zawackiej.pl

NIP 956 70 25 137; REGON 1470502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

**MEMORIAŁ**

*General Marii Wittek*



**AK**

**Rzeszów**

Wypis z archiwu po 1945r.

++

**KOLSKA Maria**

4092/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4032/WSK  
KOLSKA Małgorzata

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie —

T.: 4092/W9K - Kalska Maria

I/1 Relacja Marii Kolskiej (1911-1953) opracowana przez Wojciecha  
Frasika ("Studia Rzeszowskie" nr 8) ~~str. 163-166~~ <sup>B. Brz.</sup>. 4 karty A-4, 4 strony.  
Źródło: "Zawołac' po imieniu" t. II. red. B. Otulowska str. 163-166!



## Maria Kolska

*wyrok: dożywocie*

Urodzona 27.06.1911 r. we Lwowie, c. Witolda - bankowca i Łucji z Maniaków. W rodzinnym mieście ukończyła szkołę powszechną i gimnazjum humanistyczne SS. Urszulanek. Od jesieni 1930 r. studiowała na Wydziale Rolniczo-Leśnym Politechniki Lwowskiej i w czerwcu 1935 r. uzyskała dyplom oraz tytuł inżyniera. W gimnazjum została sodaliską Sodalicii Mariańskiej, a w czasie studiów członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Od czerwca do grudnia 1935 r. była asystentką w Katedrze Hodowli Ogólnej Zwierząt Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. W następnych miesiącach odbywała praktykę hodowli drobiu w majątku Michałów Czarneckich Raszewy w Poznańskim. Od jesieni 1936 r. do września 1937 r. prowadziła hodowlę, gospodarstwo podwórzowe i księgowość w majątku Bądkowo, pow. Ciechanów, u swego szwagra Zygmunta Bojanowskiego. Następnie do końca czerwca 1939 r. była nauczycielką przedmiotów rolniczych i hodowlanych w Żeńskim Liceum Gospodarstwa Wiejskiego SS. Niepokalanek w Jazłowcu.

W początkowym okresie wojny pracowała jako kierowniczką hodowli drobiu w majątkach prywatnych na Rzeszowszczyźnie, a od lipca 1941 r. do końca okupacji niemieckiej jako instruktorka hodowli drobiu przy Starostwie Rzeszów. Od grudnia 1944 r. była inspektorem hodowli drobiu w Wojewódzkiej Izbie Rolniczej w Rzeszowie, a od stycznia 1946 r. pracowała na tym stanowisku w Wojewódzkim Zarządzie Samopomocy Chłopskiej. Mieszkała wówczas razem z rodzicami w Rzeszowie.

W połowie 1943 r. szyfrantka Komendy Podokręgu AK Rzeszów Janina Kraheńska wciągnęła ją do pracy konspiracyjnej. Do czasu zajęcia Rzeszowa przez Armię Czerwoną Maria Kolska kilkakrotnie jako kurierka wyjeżdżała z pocztą do Krakowa. W okresie późniejszym w działalność konspiracyjną nie angażowała się, wstąpiła natomiast do SD.

W połowie sierpnia 1948 r. przyjechała do niej do Rzeszowa dawna znajoma z uczelni Helena Żurowska, występująca wówczas pod nazwiskiem Anna Jaroszewicz, która przybyła do Polski jako wysłanniczka emigracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Maria Kolska zgodziła się udzielić jej pomocy w zalegalizowaniu pobytu w Polsce i sporządzać dla niej raporty z terenu woj. rzeszowskiego. Ponieważ Żurowska trafiła na kontakty kontrolowane przez UB, została wkrótce aresztowana, a 8.10.1948 r. ten sam los spotkał Kolską. Została przewieziona do MBP na Koszykową, a 21 października osadzona na Mokotowie. Po krótkim śledztwie została postawiona przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Na jawnej (wg protokołu) rozprawie, która odbyła się na terenie więzienia 3.02.1949 r., choć

Ip/r

ogólnie przyznała się do zarzucanych jej czynów, to jednak zaprzeczała różnym konkretnym obciążającym ją stwierdzeniom aktu oskarżenia. Wskazywała na fałszywe w protokołach przesłuchań i na fakt, że informacje które miała przekazywać, były ogólnodostępne. Podobnie zeznawała jako świadek Helena Żurowska. Protokół z rozprawy nosi wyraźne ślady późniejszego dopisywania zdań obciążających oskarżoną.

Wyrokiem z 4.02.1949 r. WSR w Warszawie Marię Kolską

„uznał winną, że jako instruktorka hodowli drobiu WZSCh w Rzeszowie, a więc jako przedstawicielka organizacji społecznej o znaczeniu ogólnopolskim [...] pozostawała w porozumieniu z wysłanniczką 'MSW' tzw. 'rządu londyńskiego' [...], wobec której zobowiązała się gromadzić i przekazywać wiadomości stanowiące tajemnicę państwową [...] i przyjęła [...] 100 dolarów na kosztą związane z zbieraniem tych wiadomości - tj. przestępstwa z art. 15 §1 w zw. z art. 13 §2 w zw. z art. 7 dekretu z 13 VI 1946 i za to na mocy art. 15 §1 dekretu z 13 VI 1946 r. skazał na karę więzienia dożywotniego, orzekając w myśl art. 49§ 1 i 2 tegoż dekretu utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 i przepadek całego mienia" (znak akt Sr 77/49).

Uzasadniając wyrok, sąd już w pierwszym zdaniu podkreślił, że skazana należała do AK. Odrzucając skargę rewizyjną obrońcy, Najwyższy Sąd Wojskowy 13.05.1949 r. utrzymał wyrok WSR w mocy i w uzasadnieniu stwierdził, że każda rozmowa ze szpiegiem na interesujące go tematy jest przekazywaniem wiadomości.

Po rozprawie przebywała początkowo na Mokotowie, a od 2.12.1949 roku w więzieniu dla kobiet w Fordonie. Wkrótce po wyroku rodzice (ojciec stracił pracę natychmiast po aresztowaniu córki) i siostra rozpoczęli upartą walkę o ułaskawienie Marii. Co kilka miesięcy - zwracali się do Bieruta i Rokossowskiego z podaniami popartymi zaświadczeniami lekarskimi, w których wskazywali przede wszystkim na jej stan zdrowia i prosili o zmianę wyroku lub poprawę warunków jego wykonywania. Mimo jednoznacznej sytuacji, gdyż już na Mokotowie Maria Kolska była leczona na anemię, wszystkie te podania WSR w Warszawie pozostawiał bez biegu. W opinii nadesłanej z Fordonu we wrześniu 1951 r. pisano:

„Przez okres pobytu zachowanie jej ogólne jest dość dobre. Jednak nie zawsze przestrzega istniejącego porządku więziennego, za co była już karana dyscyplinarnie. W stosunku do przełożonych stara się być posłuszna i okazuje dyscyplinę, lecz jest to powierzchowne, ponieważ w zasadzie jest ona nieprzychylnie ustosunkowana do ustroju Państwa Ludowego jak i do władz ludowych. Żadnej skruchy za popełnione przestępstwo nie okazuje, twierdzi nawet, że nie wie za co otrzymała tak wysoki wymiar kary. Wywodzi się z klasy inteligenckiej. Poziom intelektualny wysoki. W tut. więzieniu ze względu na wysoki wymiar kary i rodzaj przestępstwa - nie zatrudniona".

Jednak dzięki zgodzie prokuratury, Departament Więziennictwa MBP decyzją z 21.09.1951 r. zezwolił jej na pracę naukową w więzieniu. Do kwietnia 1952 r. na zlecenie Instytutu Zootechniki w Krakowie tłumaczyła pracę z dziedziny hodowli, pisała także samodzielną pracę z drobiarstwa, a Instytut chciał jej zlecić następne. Odbywało się to prawdopodobnie w skrajnie niesprzyjających warunkach, gdyż Maria Kolska należała do grupy więźniarek dla których 2.03.1950 r. utworzono w Fordonie specjalny oddział w suterenie. Jego pensjonariuszki - odizolowane od innych więźniarek - narażone były na częstsze i dokładniejsze rewizje, pozbawiono je dostępu do prasy i książek, skrócono spacer, ograniczono wypiski. Zimą ich cele opalano tylko dwa razy w tygodniu. Pod koniec sierpnia 1952 r. kobiety z sutereny przetransportowano do Inowrocławia, gdzie warunki były jeszcze ostrzejsze. Maria Kolska znalazła się w pierwszym transporcie, wysłanym z Fordonu 26 sierpnia. Od tego momentu przez kilka miesięcy rodzina nie miała od niej znaku życia, także Instytut Zootechniki nie otrzymał żadnej jej pracy. Więźniarki umieszczono w pojedynkach z pomalowanymi na czarno ścianami, w których już wkrótce cierpiały przeraźliwe zimno. Wzmagał je jeszcze nieustanny dokuczliwy głód, wynikający z drastycznie małych porcji żywnościowych i całkowitego wstrzymania wypisek. Kobiety odizolowano nie tylko wzajemnie, ale też od świata zewnętrznego - pozbawiono prawa korespondencji i widzeń z rodziną. Brutalność naczelniczki - Objałowej i komendantki pawilonu - Kozakowej sprawiła, że wszystkie szykany rutynowo stosowane w innych więzieniach tu dokonywane były z wyjątkowym sadyzmem.

Pewne złagodzenie reżimu nastąpiło na wiosnę 1953 r. i dopiero w maju władze więzienia przyjęły przesyłkę z witaminami dla Marii Kolskiej, ale już następną paczkę zwrócono. 24.06.1953 r. Sąd pozostawił bez biegu kolejne - pochodzące z lutego - podanie matki o łaskę dla córki. Dzień później Maria Kolska zmarła z wyczerpania w więzieniu izolacyjnym w Inowrocławiu. Kilka dni po tym, jak sąd otrzymał zawiadomienie o śmierci więźnia, wysłał Łucji Kolskiej informację... że następne podanie może złożyć po upływie 6 miesięcy. Pod koniec lipca identycznie potraktował i odpowiedział na kolejne podanie, w którym zrozpaczona matka pisała 21.06.1953 r. o uwięzionej córce: „dziś widok Jej jest przerażający, wyczerpanie rzuca się w oczy”.

W aktach sprawy brak jest dokumentu, którym zawiadomiono rodzinę o zgonie Marii Kolskiej. Na podstawie wspomnień Jadwigi Malkiewiczowej można wnioskować, że informacja ta została przekazana podczas kolejnej próby uzyskania widzenia. „Kiedy młoda więźniarka, Marylka Kolska, konała na złośliwą anemię, to w przeddzień śmierci prosiła oddziałową, żeby naczelniczka do niej przyszła. Pewnie chciała prosić, żeby ją odesłali do szpitala. Objałowa nie przyszła. Kiedy po śmierci Marylki przyjechała jej

I/1/4

siostra, Objałowa oświadczyła jej: "A w przeddzień śmierci chciała się ze mną zobaczyć, ale nie miałam do niej czasu przyjść".

I tak, jak Maria Kolska nie znalazła łaski u panów życia i śmierci, ani na poziomie całego państwa, ani na poziomie więzienia, w latach nazwanych eufemistycznie „okresem błędów i wypaczeń”, tak nie znalazła jej również po śmierci, gdy okres ten nazwano „minionym”. W 1957 r. ani I Prezes Sądu Najwyższego, ani Prokuratura Generalna PRL nie znaleźli podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej.

Pozostała w pamięci koleżanek, które ze względu na jej drobną figurę i delikatność nazwały ją „Zbrodniarzyk”. O ile w ogóle można użyć określenia, że ktoś z grona ówczesnych więźniarek politycznych „pasował do więzienia”, to w przypadku Marii Kolskiej można powiedzieć, że ona „nie pasowała” szczególnie.

Wojciech Frazik, „StudiaRzeszowskie” nr 8



**KOŁSKA Maria**

